

Relacja z wydarzenia „Gabinet Dr Caligari”

17 marca 2010 roku

Aula Politechniki Wrocławskiej

Gabinet doktora Caligari to film na tyle znany i otoczony legendą pierwszego filmu grozy, a przede wszystkim pierwowzoru dla niemieckiego kina ekspresjonistycznego, że sam w sobie i po dziewięćdziesięciu latach, które upłynęły od jego premiery przyciągnąłby na pokazy liczną publikę. Poza zobowiązującą, banalną i tak naprawdę groźną etykietką filmu legendy, „który koniecznie musi zobaczyć każdy wykształcony człowiek”, obraz ten broni się swoją szaloną atmosferą podkreśloną scenografią stworzoną przez grupę artystów –der Sturm. Ale co najważniejsze dla każdego widza, film ten, mimo upływu czasu nie nudzi, wręcz przeciwnie, momentami utrzymuje napięcie godne najlepszych horrorów. Nie stosując przy tym tandetnie obrzydliwych sztuczek w postaci obciętych nóg wypadających nagle na bohatera z za każdego rogu.

Warto obejrzeć ten film aby przekonać się gdzie tak naprawdę mieści się tytułowy gabinet doktora Caligari. Czy jest nim cyrkowy namiot rozstawiony na podrzędnym jarmarku, w którym ku uciesze gapiów podstarzały kuglarz prezentuje budzącego się ze snu somnambulika – ni to lunatyka, ni zmarłego. A może jest nim elegancki, zastawiony książkami pokój szacownego dyrektora szpitala psychiatrycznego? Nie jest to jedyne pytanie stawiane widzowi przez reżysera – kluczowym z nich jest kto tak naprawdę jest szaleńcem? Lekarze, mieszczanie, pacjenci, policja... jeśli dodać, że wpływ na ostateczną odpowiedź miała państwowa cenzura to powstaje z tego całkiem ciekawa zagadka.

Rozwiązania można było poszukać podczas pokazu zorganizowanego przez DKF Politechnika siedemnastego marca. Mogliśmy zachwycić się jednak nie tylko samym filmem, ale i efektami świetlnymi, scenografią dopasowaną stylem do wizji stworzonych przez der Sturm, ale przede wszystkim muzyką graną na żywo, skomponowaną specjalnie na tę okazję przez grupę Freeway Quintet.



Obecnie powraca moda na wyświetlanie filmów z muzyką na żywo - najczęściej jednak organizatorzy do tego typu przedsięwzięć angażują tradycyjne orkiestry symfoniczne, aby w pełni odwzorować atmosferę kina lat dwudziestych. Tak samo postąpił DKF Politechnika przy swoim pierwszym projekcie z muzyką na żywo: *Nosferatu – Symfonia grozy*. Tym razem jednak, postanowiono powierzyć trudne zadanie muzycznej interpretacji filmu grupie jazzowej, a nie tradycyjnej orkiestrze. I był to znakomity pomysł, gdyż w tym wykonaniu można było usłyszeć wszystko – począwszy od pukania do drzwi, przez złowieszcze krzyki i szept, po muzykę katarynki na festynie, która mimo że z natury swej wesoła, w wykonaniu Freeway Quintetu upodobniła się do szalonej i groźnej atmosfery filmu.



Nic więc dziwnego, że znakomity film Roberta Wienego w połączeniu z muzyką Freeway Quintetu przyciągnął na pokaz ogromną liczbę widzów. Następnym razem organizatorzy tego wydarzenia muszą pomyśleć nad rozwiązaniem jedyne ich problemu – zbyt małej ilości miejsc siedzących dla tłumie przychodzących gości. Spora część osób była zmuszona do oglądania filmu z poziomu podłogi, lub stojąc... choć tak naprawdę, chyba każdy organizator życzyłby sobie mieć tylko tego typu zmartwienia.



Więcej zdjęć z wydarzenia dostępne pod adresem:

[Galeria DKF "Politechnika" - Caligari 2010](#)

Grzegorz Szklarczyk
DKF „Politechnika”

Zapraszamy również do zapoznania się z relacją Michała Potockiego:

[MMWrocław - Gabinet Dr Caligari w DKF "Politechnika"](#)

